

Witam Uczniów klasy 8 SP 14.

Przed wszystkim dobrze się wypijcie, zrelaksujcie, odpocznijcie przed jutrzejszym egzaminem. Życzę Wam powodzenia i połamania pióra. Niech Duch Święty Was wspiera!

Agata Zarych



A jeśli macie jeszcze siłę i ochotę to przeczytajcie dla przypomnienia poniższe utwory **Jana Kochanowskiego**:

### **Tren I**

Wszystki płacze, wszystkie łzy Heraklitowe  
I lamenty, i skargi Symonidowe,  
Wszystki troski na świecie, wszystkie wzdychania  
I żale, i frasunki, i rąk łamania,  
Wszystki a wszystkie za raz w dom się mój noście,  
A mnie płakać mej wdzięcznej dziewczki pomóżcie,  
Z którą mię niebożna śmierć rozdzieliła  
I wszystkich moich pociech nagle zbawiła.  
Tak więc smok, upatrzwszy gniazdko kryjome,  
Słowiczki liche zbiera, a swe łakome  
Gardło pasie; tymczasem matka szczebiece  
Uboga, a na zbójcę coraz się miece,  
Próżno! bo i na samą okrutnik zmierza,  
A ta nieboga ledwe umyka pierza.  
""Próżno płakać" - podobno drudzy rzeczcie.  
Cóż, prze Bóg żywy, nie jest próżno na świecie ?  
Wszystko próżno! Macamy gdzie miękcej w rzeczy,  
A ono wszędy ciśnie ! Błąd - wiek człowieczy !  
Nie wiem, co lżej: czy w smutku jawnie żałować,  
Czyli się z przyrodzeniem gwałtem mocować?

### **Tren V**

Jako oliwka mała pod wysokim sadem  
Idzie z ziemi ku górze macierzyńskim śladem,  
Jeszcze ani gałązek, ani listków rodząc,  
Sama tylko dopiero szczupłym prątkiem wschodząc  
Tę jesli, ostre ciernie lub rodne pokrzywy  
Uprzątając, sadownik podciął ukwapliwy,  
Mdleje zaraz, a zbywszy siły przyrodzonej,  
Upada przed nogami matki ulubionej -  
Takci się mej namilszej Orszuli dostało.  
Przed oczyma rodziców swoich rosnąc, mało  
Od ziemi się co wznioswszy, duchem zaraźliwym

Srogiej Śmierci otchniona, rodzicom troskliwym  
U nóg martwa upadła. O zła Persefono,  
Mogłażeś tak wielu łzam dać upłynąć płono?

### **Tren VII**

Nieszczęsne ochędóstwo, żalosne ubiory  
Mojej namilszej cory!  
Po co me smutne oczy za sobą ciągniecie,  
Żalu mi przydajecie?  
Już ona członeczków swych wami nie odzieje -  
Nie masz, nie masz nadzieje!  
Ujął ją sen żelazny, twardy, nieprzespany...  
Już letniczek pisany  
I uploteczki wniwecz, i paski złocone,  
Matczyne dary płone.  
Nie do takiej łożnice, moja dziewczko droga,  
Miała cię mać uboga  
Doprowadzić! Nie takąc dać obiecować  
Wyprawę, jakąć dała!  
Gieźteczkoć tylko dała a lichą tkaneczkę;  
Ojciec ziemie brełeczkę  
W główki włożył. - Niestetyż, i posag, i ona  
W jednej skrzynce zamkniona!

### **Tren VIII**

Wielkieś mi uczyniła pustki w domu moim,  
Moja droga Orszulo, tym zniknieniem swoim!  
Pełno nas, a jakoby nikogo nie było:  
Jedną maluczka duszą tak wiele ubyło.  
Tyś za wszystkie mówiła, za wszystkie śpiewała,  
Wszystkiś w domu kąciki zawsze pobięgała.  
Nie dopuściłaś nigdy matce się frasować  
Ani ojcu myśleniem zbytnim głowy psować,  
To tego, to owego wdzięcznie obłapiając  
I onym swym uciesznym śmiechem zabawiając.  
Teraz wszystko umilkło, szczere pustki w domu,  
Nie masz zabawki, nie masz rozśmiać się nikomu.  
Z każdego kąta żalność człowieka ujmuje,  
A serce swej pociechy darmo upatruje.

### **FRASZKI**

#### **Na dom w Czarnolesie**

Panie, to moja praca, a zdarzenie Twoje;  
Raczysz błogosławieństwo dać do końca swoje.  
Inszy niechaj pałace marmórowe mają  
I szczerym złotogłowiem ściany obijają,  
Ja, Panie, niechaj mieszkam w tym gnieździe ojczystym,  
A ty mię zdrowiem opatrz i sumnieniem czystym,  
Pożywieniem ućciwym, ludzką życzliwością,  
Obyczajmi znośnymi, nieprzykrą starością.

#### **Na lipę**

Gościu, siądź pod mym liściem, a odpoczni sobie!  
Nie dójdzie cię tu słońce, przyrzekam ja tobie,  
Choć się nawysszej wzbije, a proste promienie  
Ściągną pod swoje drzewa rozstrzelane cienie.  
Tu zawsze chłodne wiatry z pola zawiewają,  
Tu słowicy, tu szpacy wdzięcznie narzekają.  
Z mego wonnego kwiatu pracowite pszczoły  
Biorą miód, który potym szlachci pańskie stoły.  
A ja swym cichym szeptem sprawić umiem snadnie,  
Że człowiekowi łącno słodki sen przypadnie.  
Jabłek wprawdzie nie rodzę, lecz mię pan tak kładzie  
Jako szczep napłodniejszy w hesperyskim sadzie.

### **Na zdrowie**

Ślachetne zdrowie,  
Nikt się nie dowie,  
Jako smakujesz,  
Aż się zepsujesz.  
Tam człowiek prawie  
Widzi na jawie  
I sam to powie,  
Że nic nad zdrowie  
Ani lepszego,  
Ani droższego;  
Bo dpbre mienie,  
Perły, kamienie,  
Także wiek młody  
I dar urody,  
Mieścca wysokie,  
Władze szerokie  
Dobre są, ale -  
Gdy zdrowie w cale.  
Gdy nie masz siły,  
I świat niemiły,  
Klinocie drogi,  
Mój dom ubogi  
Oddany tobie  
Ulubuj sobie!